

**W. Julian Korab-Karpowicz, *Harmonia społeczna: Czyli zasady szczęśliwego społeczeństwa*, Biblioteka Myśli Współczesnej, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, 2017, ss. 234.**

26/2019

Political Dialogues

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/DP.2019.006>

Książka *Harmonia społeczna* W. Juliana Korab-Karpowicza to rozwinięcie idei z *Traktatu polityczno-filozoficznego*<sup>1</sup>. Do lektury tej wielce oryginalnej pozycji pobudziły mnie własne rozmyślenia na temat zmiany w postrzeganiu rzeczywistości dokonywanymi przez rozwój współczesnej cywilizacji Zachodu. Studiując wnikliwie prace obejmujące tematykę społeczeństwa konsumpcyjnego, moje zainteresowania w coraz większym stopniu kierowały mnie ku poznaniu świata postmodernizmu, czy też inaczej, postmoderności czy ponowoczesności. Znając jej założenia i kwestionując postmodernistyczny relatywizm moralny, rozpoczynam poszukiwania utraconego etosu Europy w głębi duszy (nie)przeciętej jednostki. *Harmonia społeczna*, okazuje się dobrą podstawą dla tych poszukiwań.

<sup>1</sup> W. Julian Korab-Karpowicz, *Tractatus politico-philosophicus: Traktat polityczno-filozoficzny*. (Kęty: Wydawnictwo Marek Derewiecki, 2015). Zob. recenzja: Łukasz Perlikowski, „W. J. Korab-Karpowicz, *Tractatus politico-philosophicus*. Traktat polityczno-filozoficzny, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 2015, ss. 239”, *Dialogi Polityczne – Political Dialogues*, 15 (2015), s. 149-153.

Prof. Korab-Karpowicz chce w swojej książce ukazać czytelnikowi wizję harmonii społecznej, opierającej się na znalezieniu złotego środka między aspektami ludzkiej egzystencji, a w szczególności w życiu politycznym. Fundamentem tego zjawiska ma być społeczne współdziałanie oraz klasyczne cnoty jakie człowiek Zachodu musi w sobie ponownie odkryć. Autor chcąc ukazać nam holistyczną wizję rzeczywistości, rozpoczyna od uzasadnienia najmniejszej, a zarazem najdoskonalszej, jej części, a więc od jednostki ludzkiej. Jest to o tyle właściwe, gdyż społeczność to nic innego jak zbiór jednostek, połączonych relacjami. Z tego założenia wynika, że jednostka – człowiek – staje się fundamentem, determinantem społeczeństwa. Idąc dalej, jakość etyczna społeczeństwa jest niejako odbiciem moralności tworzących go poszczególnych jednostek. Chcąc mieć społeczeństwo o określonym etosie, zbudowane na określonych wartościach uniwersalnych, a w konsekwencji szczęśliwe, wartości te muszą być najpierw przyswojone i zaakceptowane przez jednostki. Czy jest to możliwe?

*Harmonia społeczna* nawiązuje wyraźnie do arystotelesowskiej idei jaką jest *eudajmonia*. Autor podkreśla wartość naszego szczęścia, a mówiąc bardziej precyzyjnie, nie złudną wartość ulotnej chwili przyjemności, jakiej koncepcję znajdziemy u Thomasa Hobbesa i kroczących za nim liberałów, ale trwałą wartość naszego spełnionego życia. Ta koncepcja szczęścia wyrażona jest w pojęciu samorealizacji, jednego z głównych pojęć na których opiera się konstrukcja książki. Jednakże, w przeciwieństwie do Arystotelesa, który utożsamiał eudajmonię z kultywowaniem cnót, prof. Korab-Karpowicz, nie narzuca ludziom określonego modelu samorealizacji. W szczęśliwym i dobrze zorganizowanym społeczeństwie, ważne jest aby każdy miał możliwość samorealizacji (bez względu na to jak ją rozumie) czyli „*aby wszyscy byli szczęśliwi, ale nikt kosztem innych*”.<sup>2</sup> Jest to podstawowa zasada sprawiedliwości, która jest drugą zasadą szczęśliwego społeczeństwa. O ile państwa możemy podzielić na dobre i złe, dobre państwo, bez względu na to jaki jest jego ustrój polityczny, nie jest tyranem swoich obywateli, lecz stwarza im możliwość samorealizacji. Samorealizacja wyraża się w ich zamożności oraz rozwoju ich cech osobowych. Tworzy to razem pewną formę życia społecznego jakim jest życie dobre.<sup>3</sup> Jest ono jest celem polityki.

Pierwszą zasadą szczęśliwego społeczeństwa jest współdziałanie. Prof. Korab-Karpowicz nie stara się ujednoczyć wszystkich cywilizacji zgodnie z jedną, „idealną” wizją świata. Wbrew tendencjom, która

występuje u myślicieli modernistycznych, a w szczególności liberalnych, proponuje strategię współdziałania, a nie dominacji. Sprzyja to tolerancji różnorodności kulturowej, pod warunkiem, że jest ona obustronna. Co nie oznacza, że w każdym państwie nie docenia się wartości kultury rodzimej, a więc tej, w o którą państwo powstało i której zawdzięcza swój rozwój, a także modelu seksualności, który popiera tradycyjną rodzinę, bez której społeczeństwo nie może być szczęśliwe gdyż skazuje siebie na wymarcie. Te wnioski wypływają z zasady złotego środka, która w tym wypadku dąży do osiągnięcia równowagi między interesem partykularnym jednostki, a interesem publicznym wspólnoty. Prof. Korab-Karpowicz wprowadza tutaj do języka polskiego nowe terminy. Jako alternatywę wobec wielokulturowości proponuje „rodzimokulturowość”<sup>4</sup>; a jako alternatywę wobec wieloseksualizmu, „rodzicoseksualizm”<sup>5</sup>.

Tym co sprzyja szczęściu społecznemu jest rozumna, a więc oparta o zasadę złotego środka, tolerancja różnorodności. Współczesny system gospodarczy, jakim jest kapitalizm i związana z nim racjonalizacja środków (włączając w nie również samego człowieka) sprzyja ujednoczeniu ludzi pod względem ich celu życiowego: sukcesu i stylu życia: konsumpcji. W takiej, manipulowanej przez media rzeczywistości, odkrywanie indywidualnego talentu, tradycyjnych wartości, własnego celu, zastępowane jest masową dystrybucją jednego schematu. *Harmonia społeczna* proponuje inne podejście. Zmusza do samorefleksji. Jednostka poznająca swój talent i możli-

<sup>2</sup> W. Julian Korab-Karpowicz, *Harmonia społeczna: Czyli zasady szczęśliwego społeczeństwa* (Warszawa: PIW, 2017), s. 66.

<sup>3</sup> Ibid., s. 54.

<sup>4</sup> Ibid., s. 135.

<sup>5</sup> Ibid., s. 143.

wości i odnajdująca swoje powołanie oraz właściwe miejsce w społeczności, służy sobie oraz innym najlepiej, a tym samym się *samorealizuje*. Ważne jest więc odejście od ujednolicania i postawienie na uargumentowaną, humanistyczną różnorodność, która przyczynia się do realizacji zasady współdziałania.

Jak podkreśla autor, istotne są także relacje społeczeństwo-państwo. Państwo jest więcej niż nocnym stróżem. Jest obrońcą i organizatorem społeczeństwa.<sup>6</sup> Na jego czele powinny stać osoby „o najwyższych walorach umysłowych i moralnych”<sup>7</sup>. Mówi o tym trzecia zasada szczęśliwego społeczeństwa. Władzę sprawować powinny osoby wykształcone, które stawiają dobro ojczyzny ponad partykularny interes. Nieodzownym jego składnikiem jest też elita honoru i zasługi: osoby które mogą służyć innym za wzór. Chociaż w warunkach demokracji każdy ma prawo do pełnienia funkcji publicznych, ze względów moralnych i praktycznych, wysokie stanowiska w państwie powinni pełnić jedynie osoby posiadające odpowiednie kwalifikacje. Jest to podsumowane w następującym imperatywie moralnym: „*Trzeci imperatyw moralny. Trzecia zasada szczęśliwego społeczeństwa, jaką jest mądrość przywódców, postuluje: aby każdy miał możliwość wybrania własnej drogi życiowej, ale wykonywanie funkcji publicznych należało do osób najlepiej się do tego nadających.*”<sup>8</sup> Harmonia społeczna zarzuca współczesnej polityce, że, opierając się na ideom Hobbesa i innych myślicieli moderności, wprowadza do życia

społecznego silny element interesowności, konfliktowości, kłótności, a także, że osłabia suwerenność państwa przez poddanie go wpływowi ponadnarodowych lobby. Ostatecznie jest to wynik złego gospodarowania zasobami ludzkimi.

Kreśląc swoją wizję właściwie zorganizowanego, szczęśliwego społeczeństwa, profesor Korab-Karpowicz przedstawia siedem jego zasad. Są to wspomniane: Współdziałanie; Sprawiedliwość; Mądrość przywódców; oraz dodatkowo, Właściwa edukacja; Dobre prawa; Wiedza polityczna; Ciągłość pokoleń. Każda z zasad, składa się z wielu podpunktów i kończy się podsumowaniem, które, chyba w nawiązaniu do imperatywów kategorycznych Immanuel Kanta, nazywa się imperatywem moralnym. W nakreśleniu tychże zasad można odczuć szacunek jaki ma autor dla tradycyjnych pojęć: miłości do ojczyzny oraz tradycji narodowych, które w połączeniu z uniwersalnymi klasycznymi ideami politycznymi są podstawą dla tworzenia się postaw obywatelskich oraz spełniają ważną rolę w kreowaniu cnót obywateli. Czytając *Harmonię społeczną*, ten uniwersalistyczny jej aspekt wydaje się przeważać. Chociaż książka ma wiele cech polskiej filozofii narodowej, brak w niej partykularyzmu jaki znaleźć można u jej typowych przedstawicieli. Podkreślone są natomiast idee uniwersalne dotyczące całej ludzkości, z których najbardziej śmiałą jest idea ludzkiej ewolucji. Mocno zarysowana jest potrzeba tolerancji różnorodności, która dotyczy także wielu współpracujących ze sobą państw i narodów.

Ostatnia część książki przywołuje prawie dzisiaj zapomniane idee genialnego matematyka i filozofa Józefa Hoene-Wrońskiego. Dokonując ich interpretacji, autor

<sup>6</sup> Ibid., s. 164.

<sup>7</sup> Ibid., s. 85

<sup>8</sup> Ibid., s. 98.

proponuje nam przejście do nowej epoki, którą przedstawia jako epokę ewolucyjną, a nazywa ewolucyjnością.<sup>9</sup> Jest to przekroczenie niedokończonego projektu modernistycznego jakim jest dzisiejsza ponowoczesność, albo jak autor pisze, postmoderność, która jest epoką konfliktu, na niespotykaną wręcz w dziejach skalę. Zdaniem autora, podzielona ludzkość staje obecnie przed wielkim wyborem, którą określa jako „antynomia społeczna”<sup>10</sup>, albo pokonanie istniejących w świecie sprzeczności, albo powszechna anihilacja i zmarnowanie wielu wieków cywilizacyjnego rozwoju. W epoce ewolucyjnej, o ile nastąpi, człowiek rozpoznaje w końcu tkwiące w nim możliwości dalszego moralnego i intelektualnego rozwoju, i od globalnego konfliktu przechodzi do globalnego współdziałania. Dążenie do dominacji zostaje zastąpione dążeniem do doskonałości, a polityka jako walka o władzę usuwa się w cień przed polityką jako sztuką rządzenia, dla celu jakim jest życie dobre. Dla dalszego ludzkiego rozwoju postęp techniczny musi iść więc w parze z postępem duchowym. Odrzucenie materializmu jest drogą ku lepszemu światu. Jako ludzkość, musimy się na moment zatrzymać, i przemyśleć dalsze działanie, gdyż znajdujemy się w czasach wielkiego kryzysu. Należy tym samym zrobić krok w tył, by później zrobić dwa kroki do przodu. Racjonalny człowiek, to człowiek rozumiejący swoją dzisiejszą nieracjonalność.

Wydawać by się mogło, że pojedynca jednostka nie ma wpływu na konstruowanie rzeczywistości, gdyż jest to zadanie przekraczające indywidualne siły. A jednak,

z uwagi na to, że wpływ na nasze życia ma kultura, którą tworzymy i która jednocześnie tworzy nas samych, czasem jeden człowiek: autor, poeta, pisarz, filozof zdobywa sobie prawo do bycia kreatorem świata. Jest to dlatego, że społeczeństwo składa się z połączonych ze sobą jednostek. Największe osiągnięcia myśli pozostają zawsze w indywidualnych umysłach. Czasem, tak jak w przypadku Hoene-Wrońskiego, autor nie jest doceniony za życia. Musi minąć dwieście lat, aby idee odżyły w nowym bardziej życzliwym kontekście społecznym, kiedy reszta ludzkości na nie dojrzała na skutek przeżytych doświadczeń. Jest to godne pochwały, że miast zwrócić się ku obecnie modnym trendom i autorom z Zachodu, prof. Korab-Karpowicz przywraca nam teorię ludzkiej ewolucji prawie zapomnianego dziś autora. Wskazuje, że konieczne jest odnalezienie wewnętrznej siły poprzez świadomość siebie, swoich najlepszych cech i rzeczy, które dzięki tym cechom możemy osiągnąć i użyć dla budowania lepszego świata dla nas wszystkich. Współczesny człowiek jest zakompleksioną i słabą istotą, codziennie oddającą swoją odpowiedzialność za świat, ogólnie pojętemu systemowi. Zrzeka się własnego życia na rzecz jego symulacji, która w ścisły sposób jest kontrolowana przez siły interesu. Przebudzenie jego ukrytego człowieczeństwa jest potrzebne.

Można się więc zgodzić z autorem *Harmonii społecznej*, w kwestii propozycji ewolucyjności. Rozwój duchowy jednostki, a szerzej społeczeństwa, jest konieczny. Pojawia się jednak wiele pytań dotyczących w jaki sposób to zrobić. Przy dzisiejszej marginalizacji wartości wyższych na rzecz niższych, ludzie nie widzą sensu w zadumie i refleksji, które w praktyczny sposób

<sup>9</sup> Ibid., s. 147.

<sup>10</sup> Ibid., s. 197.

nie przekładają się na wartość materialną, namacalną. Żyjemy w czasach, które określiłbym jako czas „namacalności”. Liczy się namacalność, którą można przełożyć na efekt materialny, który uznaje się jako fundamentalny. Czy jesteśmy jeszcze na siłach aby wydobyć w sobie romantycznego ducha, o jakim nadal mówią nam lektury szkolne? Ale nasuwa się zaraz pytanie jak długo będą jeszcze obowiązywać? Osoba inteligentna i refleksyjna, bezsprzecznie przyjmie postulaty sugerowane w recenzowanej książce. Wdroży je w życie i będzie chciała działać. Natomiast w jaki sposób przedrzeć się z tymi postulatami do przeciętnej jednostki ukształtowanej przez media, przebić się przez mur wszechobecnego konsumpcjonizmu, a także reklamy oraz medialnej propagandy, które sukcesywnie absorbują uwagę obywatela? W jaki sposób wpłynąć na elity, które nazwane są tym mianem z samej grzeczności, tak daleko będąc od wartości jakimi powinny reprezentować? Niewątpliwie potrzebni są ludzie rozumiejący ideę ewolucyjności i potrafiący się wznieść ponad konfliktowość nowoczesności. Być może będą to myśliciele nieakceptujący idei demokracji liberalnej jako politycznie poprawnej formacji kończącej się historii. Prof. Korab-Karpowicz próbuje nas jednak przekonać, że historii zakończyć się nie da i że, w swojej formie jest ona nieskończona, aż do naszej pełnej doskonałości, od której obecna ludzkość jest jeszcze daleka, i że należy użyć wszelkich sił by pokierować zbłąkaną ludzkość w odpowiednią dla nas wszystkich stronę. Może więc nadszedł czas na budowę kolejnej wielkiej narracji dla całej ludzkości, opartej choćby na wspominanych cnotach i współdziałaniu?

Niewątpliwie standaryzacja życia oraz zamykanie działalności duchowej człowieka w wąskim, racjonalnym schemacie, spowodował regres naszego człowieczeństwa. Chcąc uwolnić ludzkość od trosk życia, moderność sprawiła, że ten stał się wydmuszką własnej odpowiedzialności za świat. Wydawać by się mogło, po niniejszej lekturze, że należy głosić powrót do klasycznej tradycji racjonalności, jako sprzeciw nowoczesnej racjonalności instrumentalnej; postawić na świadomy, kulturowo-uwarunkowany rozwój ludzkości i na ewolucyjny bieg historii, lecz w jaki sposób to zrobić? Wystąpienia wobec wszechobecnego konformizmu zazwyczaj bywa piętnowane. Idealiści teoretyczni, jako ci, którzy nie wykazują namacalnej wartości są dzisiaj wykluczani z grona wartych uwagi. Jak sprawić, by wartości wyższe dostały się do *mainstreamu* i nie uległy ponownej komercyjnej trywializacji? Czy może jedyną nadzieją są dziś uniwersytety i ich wykształcona ideowo oraz dydaktycznie kadra? Ostatecznie najważniejszym pytaniem pozostaje: W jaki sposób, znów uczyć ludzi klasycznych wartości? Są to pytania, które w kontekście książki prof. Korab-Karpowicza stają się istotą współczesnego problemu edukacji społeczeństwa.

Po wnikliwej lekturze książki uważam, że *Harmonia społeczna* może być sugerowana studentom jako lektura ukazującą filozoficzny i społeczny problemat współczesnego świata. Stawia ona czytelnika przed ważnymi pytaniami, na których odpowiedź nie jest jedynie teoretyczna, ale przekłada się na nasze życie w praktyce. Nie jest napisana trudnym językiem. Przekazywanie myśli odbywa się w niej w uporządkowany, systematyczny sposób. Autor podkreśla

swoje główne założenia. Wysuwa słuszne argumenty w uzasadnianiu zaistniałego problemu, jednocześnie potrafi w jasny sposób odnieść się do widocznych działań elit jak i systemów politycznych. Moim zdaniem, więcej miejsca przydałoby się tylko na media, które, a szczególnie Internet, stają się bardzo ważnym determinantem nastrojów społecznych. Warto podkreślić jest ponadto szukanie w *Harmonii społecznej* rozwiązań społeczno-politycznych w sferze wartości wyższych, będących współcześnie w deficycie. Istotnym jest też kierowanie aktywności ludzi w kierunku właściwych im umiejętności i miejsc ich realizacji, a nie wyznaczanie i narzucanie nikomu konkretnego życia.

Moja refleksja końcowa dotyczy kwestii narodowych. Czy w zglobalizowanym *Spółczesnym Sieci*, trwanie przy własnej kulturze i tradycji jest w ogóle możliwe i czy nie oznacza mimo wszystko pewnego regresu? Środki komunikacyjne jakie oferuje nam współczesność sukcesywnie usuwają pojęcie granic między państwami i kontynentami. Chcąc nie chcąc, prawdopodobnie za jakiś czas, ludzkość przestanie postrzegać państwa w sensie historycznym, tj. w określonych granicach (jeśli nie robi tego już w tym momencie). Siła kapitału i technologia stworzą jedno globalne środowisko. Wydaje się to nieuniknione. Jest to jednak środowisko konsumpcyjne bez wyższych wartości, puste, pozbawione korzeni i przeszłości: sfera natychmiastowości i chwilowości nabytego produktu i filozofii z reklamówki. Z drugiej jednak strony jest odmienna tendencja. Wyrazem tego są chociażby mnożące się konflikty na Bliskim Wschodzie oraz wyścig zbrojeń, o nieznamym wręcz skali w historii świata. Jaka więc

tendencja przeważy i czy jest alternatywa w postaci przejścia do ewolucyjności?

Moim zdaniem nasza tożsamość zawarta w kulturze i tradycji powinna – w tym kontekście – pomóc w wartościowaniu nowego globalnego tworu. Dlatego tak ważna jest jej świadomość, ale i nacisk na ewolucyjność. Globalne współdziałanie, w tym sensie, winno selekcjonować uniwersalne, pozytywne cechy każdej z kultur i wdrażać je w puste miejsce filozofii globalnej, jednej dla całej ludzkości. Powinno to następować bez dominacji jakiegokolwiek z nich; odnsząc się do prawa naturalnego i racjonalnego podejścia wobec naszej natury; tworząc człowieka szczęśliwego, posiadającego cnoty i znającego fundamenty wynikające z jego historii; myślącego całościowo, biorącego odpowiedzialność za los całej planety, a nie za wybrany fragment globu czy kilkadziesiąt lat swojego życia. Niewątpliwie wiek XXI można traktować jako wiek przynoszący rozwiązanie współczesnej antynomii konfliktu. O ile jego zakończenie przedstawi nam obraz moralny ludzkości, wówczas wizja przedstawiona w *Harmonii społecznej* będzie miała wymiar proroczy. Destrukcja lub współdziałanie, dominacja czy doskonalenie, oto sprawdzian, czy jako ludzie zasługujemy na swoje godne miejsce we wszechświecie.